

Sztandar Sudu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 216 (2860)

LUBLIN, CZWARTEK, 10 WRZEŚNIA 1953 R. A

Cena 20 gr.

Remonty maszyn i urządzeń zapewnią sprawny przebieg kampanii cukrowniczej w roku bieżącym

WARSZAWA (PAP). — W cukrowniach całego kraju dobiegają końca przygotowania do tegorocznej kampanii. Okres wiosenny i letni, załogi tych zakładów wykorzystwały na przeprowadzenie remontów i modernizacji urządzeń, aby zapewnić sobie jak najlepsze warunki sprawnego przebiegu kampanii. Początek kampanii nastąpi w ostatnich dniach bież. miesiąca.

Brigady robocze wszystkich niemal zakładów poważnie poprawiły jakość prac remontowych, wystawiając listy gwarancyjne na remontowane przez siebie urządzenia. Tak np. w cukrowni „Gryfice” wystawiono listy gwarantujące bezawaryjną pracę przeszło 120 maszyn i urządzeń produkcyjnych.

Załogi cukrowni zwróciły również szczególną uwagę na zapewnienie równomiernych, nieprzerwanych dostaw surowca w czasie kampanii. W tym celu każdemu plantatorowi wyznaczono dokładny termin odstawy buraków. Służba planacyjno-agrotechniczna cukrowni i terenowi pełnomocnicy przemysłu cukrowniczego wyjaśniają obecnie rolnikom korzyści płynące z terminowo przeprowadzonych dostaw.

W okręgu poznańskim, obok remontów zwykłych i kapitalnych, przeprowadza się w wielu cukrowniach modernizację urządzeń w celu zwiększenia możliwości produkcyjnej zakładów. M. in. w cukrowni „Gosławice” dobiegają końca prace przy budowie nowego kotła, który po oddaniu do użytku pozwoli na pełne wykorzystanie mocy wszystkich urządzeń i umożliwi uruchomienie nieczynnej dotąd suzarni.

W czterech cukrowniach tego okręgu zmechanizowano pracochłonny transport worków z cukrem do magazynu. W cukrowniach okręgu

Liga Krajów Arabskich przeciw bezprawiu władz francuskich w Maroku

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Kairu, że prasa krajów arabskich opublikowała oświadczenie Rady Ligi Krajów Arabskich, które stwierdza, że Rada zaaprobowała uchwałę powziętą przez Komitet Polityczny Ligi w związku z agresywnymi działaniami imperyalizmu francuskiego w Maroku i Tunisie.

Oświadczenie stwierdza również, że państwa, będące członkami Ligi Krajów Arabskich, kategorycznie protestują przeciwko zdezonizowaniu przez władze francuskie sułtana Maroka i „oświadczają, że w żadnym razie nie będą respektować bezprawnych aktów władz francuskich w Maroku”.

„Rada Ligi ma nadzieję — stwierdza oświadczenie — że Zgromadzenie Ogólne NZ na swej najbliższej sesji zmusi Francję do spełnienia słusnych żądań Maroka i Tunisu, tak, aby nie trzeba było podejmować specjalnych kroków, których domaga się społeczeństwo krajów arabskich”.

Komisja Czerwonego Krzyża oskarża dowództwo sił zbrojnych NZ w Korei

PEKIN (PAP). — Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że centralna mieszana grupa Czerwonego Krzyża zakończyła swe prace na punktach wymiany jeńców wojennych obu stron.

Na posiedzeniu, które odbyło się w związku z zakończeniem prac, przewodniczący grupy Czerwonego Krzyża strony koreańsko-chińskiej Han Kuk Czon podsumował wyniki pracy centralnej grupy mieszanej w dziedzinie pomocy przy wymianie jeńców wojennych. Oświadczył on m. in., że w ciągu 33 dni pracy komisji wysunięto przeciwko stronie amerykańskiej następujące oskarżenia: zastosowanie w 32 wypadkach przez strażników amerykańskich i lisymanowskich w obozach jeńców, 27 wypadków zamordowania i stosowania innych okrutnych aktów wobec jeńców, 12 wypadków nieuzasadnionej napaści bandytów lisymanowskich na jeńców ludowych podczas ich przewożenia na punkt repatriacyjny, 26 wypadków niedostatecznego odżywiania lub całkowitego wstrzymania wydawania żywności, 9 wypadków odmowy udzielenia pomocy lekarskiej ranym jeńcom, 27 wypadków przymusowego zatrzymania jeńców, 9 wypadków stawiania przeszkód przedstawicielom koreańsko-chiń-

skońskiego oddanych zostanie do użytku w czasie tegorocznej kampanii 5 urządzeń do mechanicznego wyładunku węgla z wagonów i transportu do kotłowni.

Dla ułatwienia plantatorom szybkiego przeprowadzenia wykopków, załogi cukrowni okręgu poznańskiego wykonały sposobem gospodarczym setki tzw. ogławiaczy i wyrywaczy do buraków.

W przodującej cukrowni „Przeworsk” w woj. rzeszowskim przeprowadzono szereg ulepszeń, które umożliwią zwiększenie produkcji o ok. 10 proc. Na ukończeniu jest np. montaż nowoczesnego urządzenia do chłodzenia i segregowania cukru na poszczególne gatunki. Prowadzi się modernizację wiralni, gdzie zamiast przestarzałych pomp tłokowych instaluje się nowoczesne, poruszane elektrycznością, pompy odśrodkowe i 3 nowe wirówki. Dla ułatwienia dostaw surowca do przerobu, cukrownia ta przygotowała 55 punktów odbioru buraków oraz rozbudowy biura rachuby plantacyjnej, co przyczyni się do pow. znego usprawnienia odbioru.

Przyjęcie w ambasadzie Bułgarskiej Republiki Ludowej w Moskwie w 9 rocznicę wyzwolenia Bułgarii

MOSKWA (PAP). — W dniu 8 września charge d'affaires Bułgarskiej Republiki Ludowej w Moskwie — W. Wiełkow wydał przyjęcie z okazji Święta Narodowego Bułgarii — Dnia Wyzwolenia.

Na przyjęciu obecni byli: pierw. szty zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Mołotow, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSRR — M. P. Tarasow, przewodniczący Rady Ministrów RFSRR — A. M. Pużanow, ministrowie ZSRR — M. G. Pierwuchin, P. K. Ponomarenko, A.



Narada aktywu budowlanego Lubelszczyzny

Wczoraj w Lublinie w KW PZPR odbyła się pod przewodnictwem kierownika Wydziału Ekonomicznego KW tow. Jana Kislewicz narada aktywu budowlanego. Miała ona na celu wymianę doświadczeń, ustalenie co i jak należy zrobić, by plany rzeczowe i finansowe były rytmicznie realizowane.

Inżynier Żurawski, główny dyspozytor ZB 4 (budowa FSC im. Bolesława Bieruta) podzielił się z uczestnikami narady doświadczeniami Zarządu na odcinku służby dyspozytorskiej — będącej wyższą formą organizacji pracy.

Inżynier Jurczyk, główny inżynier ZBM omówił osiągnięcia i braki Zjednoczenia w rozwoju postępu technicznego — szczególnie uwzględnił dniem małej mechanizacji.

W toku dyskusji towarzysze wysunęli szereg wniosków, których realizacja przyczyni się do usprawnienia kierownictwa politycznego i gospodarczego, ulepszenia organizacji pracy, szerszego rozwoju postępu technicznego i wprowadzenia nowych metod pracy — pozwolił przed terminem oddawać do użytku obiekty przemysłowe i budynki mieszkalne.

Ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Indii wywołuje głębokie oburzenie opinii hinduskiej

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Delhi, że ingerencja Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Indii wywołuje głębokie oburzenie hinduskiej opinii publicznej.

Dziennik „Crossroads” przytacza fakty świadczące o finansowaniu przez Stany Zjednoczone prasy hinduskiej. Dziennik zamieszcza fotokopie listu jednego z pracowników amerykańskiej służby informacyjnej „Usis” — Austina do redaktora dziennika „Naw Prabhat”. Z treści listu wynika, że Stany Zjednoczone, za zgodą redakcji „Naw Prabhat” na zamieszczanie antyrządzieckich artykułów, udzielają dziennikowi poważnych subsydiów.

W telegraficznym skrócie

* Dziennik japoński „Mainichi” donosi, że 850 uzbrojonych policjantów japońskich dokonano napaści na lokale partii komunistycznej w Amagasaki, Itami, Kawarie i Tołonsie.

* Policja przeprowadziła rewizję, skonfiskowała dokumenty partyjne, prasa itd. Aresztowano 9 osób.

* Jak donosi rozgłoszenia japońska, dnia 7 bm. odbyła się w Sapporo demonstracja przez znak protestu przeciwko redukcjom górników w kopalniach węglowych Hokkaido.

* Prasa turecka donosi, że 6 bm. w ledwej i dzielnicie Stambułu zamieszkałej przez biedotę doszło do starć z żandarmami. W rezultacie starcia jeden żandarm został ranny.

* Rumuński przemysł budowy maszyn, powstały w latach władzy ludowej dostarcza obecnie ponad 90% sprzętu potrzebnego dla przemysłu lekkiego i spożywczego Rumunii. Dla przemysłu włókienniczego zakłady rumuńskie produkują warszaty przedzalnice, maszyny do czyszczenia bawełny, szrotarki automatyczne itp. Wielkie kombinaty włókiennicze „Moldava”, „Botoszany” wyposażone są w maszyny produkcji rumuńskiej.

Z kraju i ze świata



Przodującymi pracownikami Przedsiębiorstwa Wodno-Melioracyjnego w Lublinie są m. in. ludzie z warsztatów. Na zdjęciu: kowal G. Adamczyk i pomocnik A. Gieroba przy pracy.



W Związku Radzieckim partia i rząd, uwzględniając coraz bardziej wzrastające znaczenie nauki w życiu społeczeństwa, przejawiają nieustanną troskę o jej rozwój. W latach powojennych wybudowano w ZSRR ponad 23.500 szkół (dane z końca 1952 r.). Na zdjęciu: lekcja botaniki w VI klasie średniej szkoły żeńskiej w Tbilisi. (Fot. — CAF)

»Eksperci finansowi« podporządkowują wielkie banki austriackie interesom monopolu zagranicznych

WIEDŃ (PAP). Prasa donosi, że zaproszona przez rząd Austrii grupa obcych finansistów przeprowadza obecnie rewizję znacjonalizowanych banków Austrii. W skład tej grupy wchodzi dyrektor belgijskiego banku narodowego Erere, jeden z czołowych urzędników banku angielskiego Otto Niemehera i b. doradca finansowy amerykańskich władz okupacyjnych w Austrii Arthur Merget.

Cukrownia Lublin na odbudowę stolicy

Załoga Cukrowni Lublin chce dołożyć swoją cegiełkę do odbudowy stolicy wpłaciła sumę 1.835,55 zł na FOS wzywając jednocześnie inne załogi cukrowni podległych Lubelskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego do pójścia w ich ślady.

Dziennik „Osterreichische Volkstimme” stwierdza, że wchodzący w skład komisji eksperci finansowi mają opinię ludzi, którzy wyspecjalizowali się w ekonomicznym podporządkowaniu szeregu krajów wielkiej finansjerze międzynarodowej.

Jak stwierdza dziennik, Otto Niemehera odegrał niemałą rolę w podporządkowaniu Brazylii kontroli obcego kapitału finansowego. Ponadto pełnił on poważne funkcje przy finansowaniu przez rząd angielski reżimu Hitlera w Niemczech.

Fakty te świadczą o tym — stwierdza dziennik — że obie partie rządowe zapraszają do kraju komisję obcych „ekspertów finansowych” mają zaimplementować podporządkować wielkie banki austriackie interesom zagranicznych monopolu finansowych.

Przed 9 laty Bułgaria wkroczyła na nową drogę życia

Przemówienie Wylko Czerwenkowa na uroczystej akademii z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Bułgarii

SOFIA (PAP). W związku z IX rocznicą wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką z jarzma faszyzmu odbyła się w Teatrze Narodowym w Sofii uroczysta akademii.

Pierwsze słowa na tej uroczystej akademii — oświadczył Czerwenkow poświęcamy Związkowi Radzieckiemu, braterskim narodom radzieckim i okrzyk chwały Armii Radzieckiej. Żywnym dla nich niezmiennie umiłowanie, głęboki szacunek i bezgraniczną wdzięczność.

Następnie mówca podsumował wyniki pierwszej 5-letki bułgarskiej i podkreślił sukcesy, jakie Bułgarska Republika Ludowa osiągnęła w dziedzinie budowy socjalizmu.

Przed 9-ciu laty 9 września — stwierdził Czerwenkow — naród bułgarski wkroczył na drogę nowego życia. Ojczyzna nasza jest obecnie krajem, w którym jedynym panem własnego losu stał się naród. W szybkim tempie likwiduje on swe wielowiekowe zacofanie. Mówca podkreślił, że pierwszy 5-letni plan gospodarki narodowej Bułgarii został zasadniczo wykonany w ciągu 4 lat. Od 1949 r. do 1952 r. — oświadczył Czerwenkow — opanowaliśmy i uruchomiliśmy produkcję kilkuset nowych rodzajów wyrobów przemysłowych. O olbrzymich sukcesach, jakie osiągnęło so-

cialistyczne uprzemysłowienie kraju, świadczy fakt, że w 1952 r. bułgarski przemysł ciężki wyprodukował w ciągu 56 dni tyle, ile cały przemysł ciężki wyprodukował w ciągu 1939 r.

Poważne sukcesy osiągnęło również rolnictwo. Przeszło połowa małorolnych i średnich gospodarstw chłopskich zjednoczyła się w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych. Od trzech lat 66 proc. dostaw zboża dla państwa wpływa od uspołecznionego sektora gospodarki rolnej. Problem zbożowy w Bułgarii został rozwiązany.

Następnie Wylko Czerwenkow stwierdził, że poziom materialnego i kulturalnego życia mas pracujących Bułgarii znacznie podniósł się w ciągu ostatnich czterech lat. Produkcja artykułów powszechnego spożycia była w 1952 r. dwukrotnie wyższa od produkcji 1948 r. oraz 3-krotnie wyższa od produkcji 1939 roku. Dochody robotników i urzędników, podobnie jak dochody chłopów, wzrosły w porównaniu z 1939 r., przeciętne płace robocze w przemyśle wzrosły w 1952 r. o przeszło 38 proc.

Władza ludowa przeprowadziła reformę pieniężną, umocniła walutę bułgarską, uporządkowała obrót pieniężny, wprowadziła wolny handel wszystkimi towarami po stałych cenach, dokonała znacznej obniżki cen.

Mówca podkreślił fakt wielkiej troski państwa ludowego o stan zdrowotny i o oświatę, o zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb narodu bułgarskiego.

Pomyślne wykonanie pierwszego planu 5-letniego — stwierdził Wylko Czerwenkow — umożliwiło partii i rządowi przystąpienie do opracowania wytycznych drugiej pięcioletki.

Odnośna ustawa zostanie przedłożona Zgromadzeniu Narodowemu. Wykonanie drugiego planu 5-letniego powinno doprowadzić do całkowitego opanowania wszystkich dziedzin gospodarki narodowej na zasadach socjalizmu, do dalszego rozwoju przemysłu socjalistycznego i transportu, do jeszcze wyższego rozkwitu nauki i sztuki i polepszenia materialnego i kulturalnego dobrobytu mas pracujących Bułgarii.

Mówca podkreślił, że w najbliższych latach — dzięki rozwojowi rolnictwa, wystarczającej ilości artykułów spożywczych dla ludności oraz surowców dla przemysłu bułgarskiego. Kończąc część przemówienia poświęcił Wylko Czerwenkow sytuacji międzynarodowej. Stwierdził on m. in., że rząd ludowy Bułgarii pragnie uregulowania aktualnych spornych i nierozwiązanych jeszcze problemów z sąsiednimi krajami — Turcją, Grecją i Jugosławią, oraz wypowiedział się na rzecz normalizacji i przywrócenia stosunków dyplomatycznych między Bułgarią a Grecją, co przyczyni się do utrwalenia pokoju na Bałkanach.

Uczestnicy akademii przyjęli przemówienie Wylko Czerwenkowa burzą oklasków i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego, KPZR i Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Jednocześnie uchwalono depeczę powitania do Komitetu Centralnego KPZR.

Meldunki o wykonaniu rocznych planów produkcji przez cegielnie lubelskie

SIERAKOWSZCZYŻNA

Cegielnia Sierakowszczyżna zameldowała w dniu 8 bm. o wykonaniu rocznego planu produkcji cegły surowej.

Sukces ten przedsiębiorstwo zawdzięcza ofiarnej pracy całej załogi, takim przodownikom jak: Krystyna Bednarska, Stanisława Boczek, Kazimiera Szymańska, Janina Cebula i Kazimiera Boguta. W realizacji rocznego planu produkcji pomogły wydatnie zespoły robotników kopalnianych, trenciarzy i stolowników, które wykonywały systematycznie po 180 procent normy. Nie wolno też pominąć milczeniem zasług piecarzy, którzy swą wydatną pracą zlikwidowali „wąskie gardło” w suszarni. Poważny jest też udział

radzylkowej w tych sukcesach, która umiała zmobilizować załogę do przedterminowego wykonywania zadań.

SPÓŁDZIELNIA PRACY CEGLARSKO-BETONIARSKA

Spółdzielnia Pracy Ceglarsko-Betonarska „Pokój” w Krasnymstawie wykonała 20 sierpnia br. roczny plan produkcji cegły surowej.

Na specjalne wyróżnienie zasługują tu brygadziści Władysław Mojski i robotnicy: Józef Litwin, Maria Śmigleńska (wykonała swój plan roczny już w dniu 1 sierpnia), Maria Wojska, Izabella Dobosz, Agata Kaczmar, Zofia Radomska, Lukasz Sikora, Krzysztof Sulacz, Jan Wójcik, Andrzej Galewski i Stanisław Bojarczuk.

Ognie z Casablanki

CASABLANCA to port oceaniczny Maroka, to tętniący życiem ośrodek gospodarczy kraju. Casablanka to miasto kilkunastopiętrowych gmachów, śnieżno-białych pałaców, luksusowych willi — i miasto ruder skleconych z odpadków blachy i drewna. W Casablance są gaje palmowe, malownicze bulwary, komfortowe kawiarnie. W Casablance na przedmieściach głód dziesiątkuje ludzi, wybuchają choroby, przedwczesna śmierć jest powszechnym gościem w lepiankach. Nieraz śmierć wychodzi z lepianki na szerokie, asfaltowe ulice: gdy w ostatnich tygodniach ludność Maroka demonstrowała przeciwko francuskim tyranom, już nie głód zabijał, lecz policja z rozkazu kolonizatorów.

Jak wszędzie tak i w Maroku sprawa władzy kolonizatorów dobiera się do końca. W Casablance i w Rabacie, w Marakeszu i Fezie, to ognie walk wyzwolenczych — łuna tego samego pożaru, który ogarnęła wszystkie światowe posiadłości kolonialne i który śmiertelnym lekiem napawa imperialistycznych tyranów.

Lud marokański zdaje sobie spra-



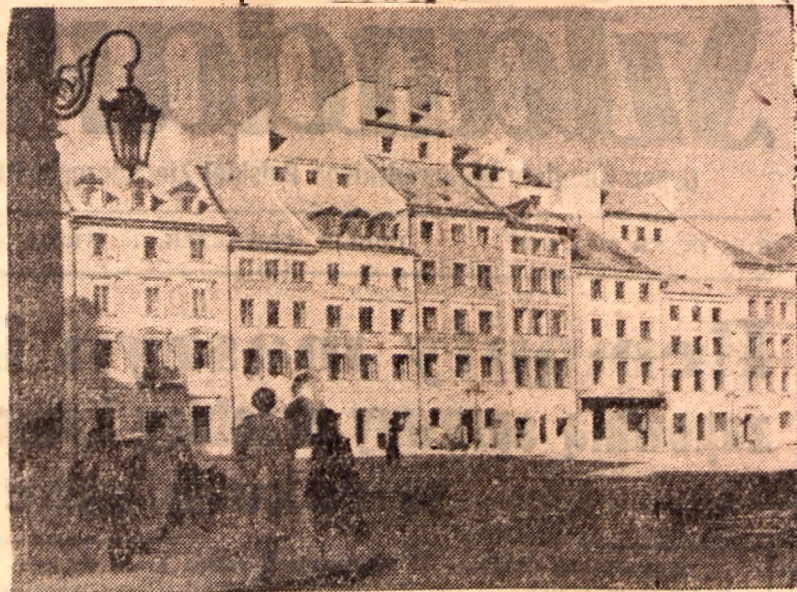
we, że detronizacja sultana Sidi Mohammeda V nastąpiła dlatego, że nie był dość powolny „reformom” gen. Guillaume, rezydenta francuskiego w Maroku, który między innymi usiłował represjami wprowadzić taki system wyborczy w Maroku, aby 9 milionów Marokańczyków miało prawo do połowy mandatów w parlamencie, podczas gdy druga połowa miałaby znajdować się w rękach... 300 tysięcy francuskich kolonizatorów.

Nie tylko przeciw francuskim kolonizatorom toczy się walka. Cenne marokańskie rudy, największe na świecie pokłady manganu, żelaza, kobaltu, ołowiu, miedzi, antymonu, az-

best rozpalają nie mniejsze namiętności wśród kapitalistów amerykańskich. Firmy „Nevmont Mining Corporation”, „St. Joseph Lead Company” i inne ustanowiły konsole nad wydobyciem manganu, kobaltu oraz niektórych innych surowców.

W roku ubiegłym zaś businessmen amerykański udało się przełamać mandatowy Międzynarodowy Trybunał w Hadze przyznając im tych praw w Maroku co kapitalistom francuskim. Odtąd Maroko i jako źródło surowców i jako rynek zbytu coraz częściej staje się kością niezgody między USA a Francją. Poza tym w Maroku istnieje szereg

Piękno nowej Starówki



Stare Miasto. Widok z ulicy Jezuitkiej na domy po stronie Kolałaja na Rynku Staromiejskim. (CAF — fot. Dąbrowiecki)

Prasa zagraniczna o wynikach wyborów w Niemczech zachodnich

PARYŻ (PAP). — Dziennik „L'Humanite” w artykule wstępnym pisze: — Rezultaty wyborów w Niemczech zachodnich umocniły pozycję odwetowców niemieckich. Systematyczna, niebywała presja na ludność ze strony aparatu rządowego, terror policyjny, oszukańcza ordynacja wyborcza, obce armie okupacyjne, które zostały oficjalnie oddane przez Dullesa do dyspozycji Adenauera, w celu wzmożenia jego kampanii zastraszania, — wszystko to przyczyniło się w wielkim stopniu do sfalszowania wyników wybo-

Obrady grupy roboczej komisji gospodarczej krajów Azji i Dalekiego Wschodu

NOWY JORK (PAP). — Z Bangkoku (stolica Syjamu) donoszą, że 7 września rozpoczęły się obrady grupy roboczej komisji gospodarczej ONZ krajów Azji i Dalekiego Wschodu. Grupa ta omawia zagadnienia finansowe programu gospodarczego rozwoju krajów Azji i Dalekiego Wschodu. W obradach biorą udział delegaci 10 krajów azjatyckich. Na obradach obecny jest w charakterze obserwatora charge d'affaires ZSRR w Syjamie B. Wolkow.

row. Okazuje się, że istnieje w Niemczech zachodnich partia militarystyczna, która może wykorzystać na rzecz swojej polityki machinę parlamentarną, jak to uczyniły rządy katolickiego centrum, które otwierały drogę do hitleryzmu. Jeśli wielu hitlerowców głosowało na Adenauera, to działo się tak dlatego, że wiedzieli oni, iż Adenauer jest ich człowiekiem. Ta sytuacja jest groźna dla bezpieczeństwa Francji. „Armia europejska”, której głównym rzecznikiem jest Adenauer, — to parawan, za którym odbudowuje się militarizm niemiecki, żądny podbojów. W tej sytuacji — pisze „L'Humanite” — patriotci francuscy muszą wzmocnić swe wspólne wysiłki w walce przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i z Paryża, by w ten sposób pozostawić drzwi otwarte dla koncepcji pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Prawicowcy „Monde” w artykule piora Fauvet zaznacza, że wyniki wyborów w Trizonii wywołują pogłębienie się we francuskiej opinii publicznej nastrojów wrogości wobec projektu utworzenia „armii europejskiej”.

Reakcyjny dziennik „Combat” podkreśla, że Adenauer dążyć będzie do tego, by ustalił hegemonię Niemiec zachodnich nad wszystkimi krajami Europy zachodniej. Będzie on przy tym korzystał z pomocy Waszyngtonu. Fakt ten wywołuje niepokój w Francji, jak również w Anglii.

LONDYN (PAP). — „Daily Worker” pisze: Jest rzeczą zrozumiałą, że rezultaty wyborów w Niemczech zachodnich wywołały zadowolenie w Waszyngtonie. Budzą one jednak zaniepokojenie w Europie. Sukces wyborczy Adenauera jest niebezpiecznym sygnałem, zapowiadającym wskrzeszenie militarystyki niemieckiej, jeśli dopuści się do tego. Adenauer jest nie tylko kandydatem Waszyngtonu. Był on również popieranym przez monopolistów niemieckich. Ci sami magnaci Zagłębia Ruhry i przemysłu zbrojeniowego, którzy w roku 1933 nie zaowalili piędzi na finansowanie Hitlera, obecnie otwierają swe kasy Adenauerowi.

Ze sportu

XVIII Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających

Wczoraj na lotnisku LPZ w Radawcu k/Lublina odbyło się uroczyste otwarcie XVIII Ogólnopolskich Zawodów Modeli Latających. Otwarcia dokonał prezes Lubelskiego Okręgu LPZ tow. Moniakowski. Następnie delegacja młodych modelarzy wyjechała do Lublina, gdzie złożyła wieniec i kwiaty przed Pomnikiem Wdzięczności. W godzinach popołudniowych nastąpiły pierwsze loty modeli szybowcowych. Dostarczyły one wiele emocji miłośnikom małego lotnictwa.

Podczas zawodów osiągnięto kilka niezłych wyników. Na uwagę zasługują: czas 255 sek. modelu Jakubowskiego z Krakowa, 228,5 sek. modelu Pawłowskiego z Białegostoku itp.

Dzisiaj odbędzie się dalsze loty modeli szybowcowych. Ogółem w zawodach weźmie udział ponad 140 modeli.

Zofia Bronińska

Po XII Plenum ZG ZMP

Uchwały XII Plenum trzeba jak najszybciej wprowadzić w życie

— Powiedźcie, czy wiele nauczyło was XII plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej? — zapytał kierownik Wydziału Propagandy ZW ZMP instruktorów Zarządu Powiatowego ZMP w Tomaszowie.

Odpowiedź padła szybko: — O tak! Wiemy już, gdzie tkwiło źródło naszych błędów. Obecnie zmienimy formy wychowawcze, rozszerzymy i podniesiemy na wyższy poziom pracę polityczną wśród młodzieży.

— Ładnie. Ale jak zamierzacie to czynić w praktyce? — Zapanowało milczenie. Instruktorzy pogryźli się w zadumie. Potem rozłożyli bezzadanie ręce, a któryś z nich rzucił:

— W praktyce to my właściwie jeszcze nie jesteśmy zorientowani jak trzeba będzie pracować...

Tego rodzaju rozmowa mogła być z powodzeniem przeprowadzona z aktywnym powiatowym ZMP w każdej innej miejscowości. Nie będzie przesady, jeśli stwierdzimy, że terenowi działacze młodzieżowi znają na ogół podstawowe założenia XII plenum ZG ZMP, nie umieją jednak jeszcze wyciągać z nich wniosków w codziennej, konkretnej pracy. Nie umieją, bo są przyzwyczajeni do śledzenia za biurkiem, bo prawie wcale nie czytają prasy młodzieżowej, bo brak im tego, co się określa umiejętnością rozeznania terenu.

ZADANIA, POSTAWIONE PRZEZ XII PLENUM ZG ZMP

Przypomnijmy po krótko uchwały XII plenum ZG ZMP w sprawie wzmocnienia pracy polityczno-wychowawczej i umocnienia więzi ZMP z masami młodzieży.

„Zródłem braków pracy ZMP — głosi m. in. uchwała — jest uciążliwa, niesystematyczna, niedostatecznie ofensywna praca polityczno-wychowawcza naszej organizacji wśród mas młodzieży... Oderwanie niektórych instancji ZMP od mas młodzieży, praca zrywami od kampanii do kampanii, brak kontroli wykonania uchwał oraz rytmicznej pracy powodują niedostateczny i często nieprawidłowy wzrost szeregów ZMP”.

Uchwała podkreśla, że najpilniejszym zadaniem, stojącym obecnie przed organizacją, jest rozszerzenie i podniesienie na wyższy poziom pracy polityczno-wychowawczej:

„Szkolenie musi stać się jednym z najważniejszych obowiązków członków ZMP, sprawą ciąglego zainteresowania wszystkich instancji, całego aparatu i aktywu... W zakładach pracy, w gromadach, szkołach i uczelniach trzeba wytworzyć atmosferę żywych i gorących dyskusji na tematy polityczne i światopoglądowe, dyskusji nad książką, artykułami z prasy, filmem i sztuką”.

Uchwała, mówiąc o konieczności zmiany stylu pracy oraz umocnienia więzi ZMP z masami młodzieży, stwierdza:

„Więź ZMP z młodzieżą nie może ograniczać się tylko do kolejnych akcji i kampanii... Zmienić styl pracy, umocnić więź z masami młodzieży można jedynie poprzez skupienie wokół zarządów ZMP szerokiego aktywu nieetatowego, którego działalność wspierają kadra organizacyjna, decydują o prężności i oddziaływaniu ZMP”.

Uchwała w dalszym ciągu zwraca uwagę na potrzebę umasowienia organizacji, poprawienia jej składu społecznego:

„Chodzi o to, aby najlicniejszą, najsilniejszą, trzonową i stale rosnącą grupę ZMP stanowiła młodzież robotnicza”.

W końcowej części uchwała głosi: „Trzeba, aby aktywny ZMP-owski pochwycił wszystkie siły i zdolności, cały młodzieżowy zapał sprawie wychowania młodego pokolenia Polski Ludowej, sprawie jak najpełniejszego udziału młodzieży w realizacji pięknych i poręcznych zadań, które stoją przed naszym pokoleniem”.

NA RAZIE NA PAPIERZE

Zastanówmy się, jakie wnioski wyciągnęła lubelska organizacja ZMP z XII plenum. Musimy otwarcie stwierdzić, że — jak dotąd — niewielkie, a ściślej mówiąc, że pozostają one jeszcze na papierze. Działacze ZMP nie zawsze jeszcze

wiedzą, jak uchwały XII plenum można realizować w praktyce. Szczególnie sprawa prowadzenia należytej pracy polityczno-wychowawczej oraz umocnienia więzi ZMP z młodzieżą napotyka na poważne trudności.

Szkolenie ZMP rozpoczęło się w październiku. Obecnie przygotowujemy się do dokładnego programu, do kształcenia się propagandystów. Nie wszystkie zarządy powiatowe należy doceniły przy tym znaczenie wytypowania odpowiednich ludzi na kursy propagandystów. Swoisty rekord pobił tu ZP ZMP w Chełmie. Przewidziano było, że z tego powiatu weźmie udział w kursie 18 osób. A ile zgłosiło się? Aż wstyd o tym pisać — jedna.

NIE TYLKO SZKOLENIE PRZEWIDZIANE PROGRAMEM

Oczywiście błędne byłoby twierdzenie, że sprawę politycznego wychowania młodzieży można ograniczyć tylko i wyłącznie do szkolenia, przewidzianego programem. A więc lepsze czy gorsze opanowanie przez członków kół materiałowych szkoleniowych, potem egzamin końcowy i szesnaste sprawozdanie, wysłane do ZP, czy ZW ZMP. Gdyby rozumować w ten sposób, świadczyłoby to o niezrozumieniu uchwał XII plenum.

Każde zebranie kół ZMP-owskie powinno uczyć i wychowywać. Jest wiele pięknych form, które można wykorzystywać. Dyskusja nad dobrą książką, filmem, sztuką teatralną — to przecież nie innego. Jak podnoszenie poziomu ideologicznego młodzieży. Dotychczas tak się często, niestety, zdarzało, że w chwili, gdy nie było konkretnej kampanii politycznej, kół ZMP, nie wiedzieli, po co mają organizować zebrania, jakie zagadnienia można na nich postawić. Niejednokrotnie dublowano przy tym pracę organizacji partyjnej nie rozumiejąc, iż formy pracy partyjne nie zawsze można i trzeba przenosić do ZMP.

Ze sprawą umiędzynarodowienia zebrania wiąże się ściśle zadanie zacieśnienia więzi z młodzieżą i rozbudowa szeregów ZMP. Urządzenie wycieczek do kin, teatrów, wspólne czytanie książek, tworzenie dyskusji na zebraniach, wspólne uprawianie sportu — to wszystko bardziej zainteresuje młodzież niezorganizowaną pracą Związku, pozwoli na jej uaktywnienie. Z czasem najlepszą z tej młodzieży zwrócą się o przyjęcie do ZMP.

Poszczególne kół ZMP mogą też organizować wspólne zwiedzanie zabytków historycznych Lubelszczyzny, odwiedzać spółdzielnie produkcyjne, fabryki. Można i w świetlicy urządzić własną imprezę artystyczną, wieczorek taneczny, poprzedzony żwą pogadanką, omawiającą jakies zagadnienie.

KOŁO PODSTAWOWYM OGNIEWEM ZMP

Ażeby kół mogły w ten sposób pracować, trzeba im pomóc, trzeba je umocnić organizacyjnie. Poważną rolę mają tu do spełnienia instruktorzy Zarządu Wojewódzkiego i zarządów powiatowych. Dotychczas nie do rzadkości należały wypadki... lekceważenia kół, nie rozumienia tego prostego faktu, że kół jest przecież podstawowym ogniwem ZMP, że ono decyduje o realizacji zadań Związku. A nie sposób przecież prowadzić pracy wychowawczej wśród młodzieży w oderwaniu od pracy kół, gdyż musi się to sprowadzić do wychowywania w oderwaniu od życia.

Często zdarzało się, że kontakty zarządów powiatowych z kółami ograniczały się tylko... do rozmów telefonicznych i zbierania danych liczbowych. Instruktorzy Zarządu Wojewódzkiego, wyjeżdżając w teren, docierali do zarządów powiatowych, czasem do zarządów gminnych, ale o tym, żeby włączyć w pracę jakiegoś kół już nie pamiętali. Przykład płynie z góry: podobnie postępowali instruktorzy zarządów powiatowych. Zresztą nie tylko instruktorzy: przewodniczący ZP ZMP w Białej tow. Lefniewski nawet po XII plenum nie zainteresował się osobliście, jaka jest sytuacja w terenie. Jak więc, nie mając nastrojów wśród młodzieży, może on kierować instruktorami?

Okres jesienno-zimowy sprzyja zarówno rozbudowie organizacji jak i rozwinięciu należytej pracy w kółach. Najbliższych więc miesięcy nie wolno zmarnować. Zarząd Wojewódzki ZMP opracował szczegółowy plan, mówiący o tym, w jaki sposób będą realizowane założenia XII plenum. Plan ten powinien stać się żelaznym prawem i być konsekwentnie wykonywany.

A więc wniosek: mniej śledzenia za biurkiem, więcej pracy w terenie więcej kontaktu z kółami. Tylko wtedy będą osiągnięcia.

MAJ



Spółdzielnie spóżywców w woj. lubelskim pracują coraz lepiej

Z jakim dorobkiem przyszły spółdzielnie spóżywców woj. lubelskiego na Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości, który obchodziliśmy przed kilku dniami?

600 punktów sprzedaży prowadzonych przez spółdzielnie spóżywców na terenie naszego województwa zaspokajają 60% potrzeb konsumpcyjnych ludzi pracy, pozostałe 40% pokrywają sklepy innych pionów handlowych.

Plan obrotu towarowego według dyrektyw Narodowego Planu Gospodarczego w I półroczu br. lubelski ZSS wykonał tylko w 99,4%. Przyczyną tego było niezastosowanie w I kwartale br. nowych form handlu, wynikających ze zmiany sytuacji rynkowej po uchwale Rządu z dnia 3.1.53 r.

Zrozumienie tego błędu przez aktywnych spółdzielczy, przejście na nowe formy sprzedaży zbliżające towar do konsumenta, uruchomienie ponadplanowej sieci sklepów i 81 punktów sprzedaży drobnotalicznej jak stragany, kioski i wózki, w II kwartale br. zmieniło sytuację i pozwoliło systematycznie wykonywać plany wszystkim placówkom. Do końca sierpnia br. powstało 130 (z tego w Lublinie 33) ruchomych punktów sprzedaży przeważnie owoców i warzyw. W wykonaniu planów przodują PSS w Puławach i w Łukowie.

Skup nadwyżek produktów rolnych od producenta wiejskiego sta-

nowił w I półroczu 3,8% obrotu artykułami spóżywczymi pochodzącymi z puli scentralizowanej co postawiło lubelski ZSS na I miejscu w kraju. Zakupione duże ilości mięsa drobiu, kaszy, nabiału, owoców i warzyw po zaopatrzeniu sklepów na naszym terenie mogły być przeznaczone do wielkich skupisk robotniczych — na Śląsk i do woj. krakowskiego, do Nowej Huty.

Skup nadwyżek produktów rolnych rozwija się coraz lepiej umożliwiając pełniejsze zaspokojenie wciąż rosnących potrzeb mas pracujących, pogłębiając spójnię gospodarczą między miastem a wsią.

Obrotów towarowych w spółdzielniach spóżywców w woj. lubelskim w I półroczu br. w stosunku do I półroczu ub. r. wzrósł o 31,9%, sprzedaż artykułów spóżywczycych wzrosła o 40,2% w porównaniu z I półroczem ub. roku co jest wyrazem szybko podnoszącej się stopy życiowej mas pracujących.

W Łukowie (0,011%) i Łukowie (0,013%). Najmniej zadowolające wyniki w tej dziedzinie wykazuje PSS w Zamościu, gdzie wskaźnik mank sięga 0,22%. Właściwy stosunek kontroli wewnętrznej i księgowości do tej sprawy sprawił, że 100% ujawnionych mank w roku bieżącym zostało już spiaczonych.

W związku z Międzynarodowym Dniem Spółdzielczości wyróżniono nagrodami pieniężnymi — Marię Kowalik i Janinę Busiewicz z LSS, Stanisławę Wysokińską z PSS Łuków, Janinę Sowę z PSS Puławy, Zofię Kondraszczyk z PSS Radzyń, Henryka Macina z PSS Zamość i Stanisława Rybholowicza z Miedzyszczka, którzy pracując kilka lat w sklepach nigdy nie mieli mank.

Również w zakresie obniżki kosztów własnych spółdzielnie mają pewne osiągnięcia. Podczas gdy w roku ubiegłym planowany wskaźnik kosztów był przekroczony, w I półroczu br. kształtował się on poniżej planowanego.

Wszystkie zakłady produkcyjne spółdzielni jak piekarnie i masarnie, wytwórnie wód gazowych stale przekraczają plany, mogą się poszczycić takimi racjonalizatorami jak Jarosław Dalysz z PSS Miedzyszczka, którego pomysł mechanicznego smarowania form do chleba przyniósł duże oszczędności oraz Jan Jankowski z Wytwórni Wód Gazowych w Hrubieszowie i inni. Jednakże jakość i asortyment wędlin i pieczywa pozostawiają jeszcze wiele do życzenia.

Planu spółdzielczych zakładów zbiorowego żywienia w przekroju wojewódzkim są również przekraczane, jednak przeważnie nie spełniają one należycie swojej roli. Nastawione są przede wszystkim na sprzedaż napojów alkoholowych i dań bufetowych nie troszcząc się natomiast o pełny asortyment potraw i urozmaicenie jadłospisu.

Spółdzielnie prowadzą ożywioną działalność społeczno — samorządową przy pomocy 314 komitetów członkowskich liczących 2084 osób reprezentujących 52 tysięczną armię członków zrzeszonych w spółdzielczości na terenie województwa.

Aktyw komitetów członkowskich został wciągnięty do walki o pełne wykonanie zadań gospodarczych spółdzielni. Ma poważne osiągnięcia w walce ze spekulacją, nadużyciami i w zakresie podnoszenia na wyższy poziom kultury handlu spółdzielczego.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości wyróżniono nagrodami wiele osób aktywnie pracujących w komitetach członkowskich, m. in. ob. Franciszkę Mozyńską z Lublina, Franciszkę Merkiewicz z Radzyńska, Michałinę Roszkowską z Włodawy, Ignacego Baranowskiego z Zamościa, Janinę Kulawczuk z Chełma i wielu innych.

Dla swych członków spółdzielnie prowadzą szereg punktów usługowych, 5 wypożyczalni sprzętu gospodarstwa domowego, 5 magli i 4 punkty tzw. podnoszenia oczek w pończochach.

Istniejące jeszcze niedociągnięcia w dziedzinie realizacji postawionych przed aparatem spółdzielni spóżywców zadań zostaną zlikwidowane przez wprowadzenie nowych metod kierownictwa i pracy tj. cyklu gospodarczego, który z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości załogi wszystkich PSS woj. lubelskiego zobowiązały się wprowadzić, jako jedną z najlepszych i wypróbowanych już form współzawodnictwa pracy w handlu uspołecznionym.

Udział samorządu spółdzielczego — rad nadzorczych i komitetów członkowskich w systematycznej kontroli poszczególnych elementów cyklu zapewni pełne powodzenie tej formy pracy.

H. R.

Znowu wypadki tłumienia krytyki— tym razem w Nałęczowie

Nie sztykanować, a pomagać korespondentom

Wydawana od kwietnia br. przez Klub Korespondentów w Nałęczowie „Błyskawica” zaliczona była do lepszych gazetek (redagowana była systematycznie). Ukazywały się w niej m. in. korespondencje z nazwiskami burokratów, którzy w większości wypadków wskutek krytyki zmienili swój niewłaściwy styl pracy. Obok materiałów mówiących o realizacji planów obowiązkowych do „Błyskawicy” umieszczano notatki, wytykające piątno. Korespondenci posługiwali się przy tym karykaturami, które były opatrzone dowcipnymi podpisami. I tutaj wyniki były od razu widoczne, bo ośmieszeni i wytykani publicznie piątny brali sobie pszwawanie do serca krytykę i na podobną „popalarniaczkę” w tej chwili już nie zastawali. Tak było np. z kierowcą Stanisławem Muratem, ze Zbigniewem Mazurkiewiczem, Zbigniewem Tomasiakiem i wielu innymi.

Korespondenci z Nałęczowa, a wśród nich wyróżniający się swą bojową postawą towarzysze: Ignaciuk i Bartkowiak reagowali również na przejawy kumoterstwa. W jednym z numerów „Błyskawicy” zamieścili korespondencję o niesprawiedliwym rozdziale materiałów tekstylnych przez ob. Helenę Żurkowską, przewodniczącą Komitetu Rozdzielczego w GS. W wyniku tego rozdziału nie dostała np. płótna biedna wdowa ob. Bronisława Kowalczyk, a otrzymała miejscowy bogacz Stanisław Fiuł. Można by przytoczyć wiele przykładów owonej pracy „Błyskawicy”.

Znajdowała ona uznanie wśród większości społeczeństwa nałęczowskiego. Znaleźli się jednak jeszcze w Nałęczowie ludzie, którzy zabrali się do tłumienia krytyki. A więc, gdy tylko korespondenci skrytykowali w „Błyskawicy” sprawę niewłaściwego rozdziału cementu przez GS — skończyła się ich spokojna praca. Odtąd rozpoczęło na nich formalny atak.

Przewodniczący i ówczesny sekretarz PGRN — (ob. Liszewski) zamiast wpłynąć na to, by winni — przez GS ob. Kowalski, kierownik handlowy GS ob. Siemko zostali

ukarani, stanęli po ich stronie. Zawezwali korespondenta Ignaciuka i kazali mu bezwzględnie zdjąć korespondencję i napisać odpowiednie sprostowanie grożąc w przeciwnym razie prokuratorem (!). Gdy groźba ta nie pomogła, starali się wytworzyć wokół korespondentów tak przykrą atmosferę — by w końcu zmusić ich do milczenia. I musimy przyznać, że cel ten, niestety, osiągnęli, gdyż „Błyskawica” od tej chwili przestała się ukazywać.

Wina za tego rodzaju stan rzeczy spada przede wszystkim na Komitet Gminny PZPR, który nie starał się wziąć korespondentów w opiekę i nie wpłynął na to, aby winni zostali ukarani.

Korespondenci nie znajdując odpowiedniej opieki ze strony KG, ani też Rady Narodowej zaniechali swej pracy.

Nie usprawiedliwiają korespondentów, że nie znaleźli w sobie dość hartu w wypełnianiu swych zadań należy stwierdzić, że KG nie docenił pomocy, jaką okazywali i mogą w przyszłości okazywać korespondenci przy realizacji zadań, jakie stoją przed organizacjami partyjnymi.

Komitet Gminny zapominał, że walka z wszelkiego rodzaju próbami tłumienia krytyki musi być prowadzona konsekwentnie, że ujawnianie sztykan i stosowanie ostrych konsekwencji wobec winnych sztykanowania korespondentów jest jednym z jego obowiązków.

Komitet Gminny i organizacje partyjne muszą wyciągnąć z tej sprawy należyte wnioski i postarać się o to, aby na terenie Nałęczowa stworzone zostały warunki dla rozwoju krytyki, żeby korespondenci mogli śmiało bez żadnych obaw krytykować wszelkie niedociągnięcia.

H. R.

List do towarzyszy z Radzyna

»W praktyce polityka i gospodarka są nierozłączne«

Kiedy ostatni raz byłem w Was w Komitecie Powiatowym rozmawialiśmy wiele na temat spółdzielczości produkcyjnej. Uczestniczyłem wówczas w odprawie, jaką zorganizowaliście z aktywnym powiatowym. I właśnie na marginesie tej narady nasunęło mi się szereg wątpliwości, którymi w tym liście chciałbym się z Wami podzielić. Dotyczą one zagadnienia najbardziej istotnego w naszym rolnictwie, bo kolektywizacji wsi.

Pamiętacie, Towarzysze, pytałem Was wtedy o rozwój spółdzielczości na terenie powiatu radzyńskiego. W odpowiedzi pokazał mi wykaz 22 zorganizowanych w roku bieżącym spółdzielni. Nawet z rozbićciem na poszczególne miasteczka. Uderzyło mnie w tym wykazie jedno. W pow. radzyńskim nie zorganizowano od kwietnia ani jednej nowej spółdzielni. Te 22 spółdzielnie to praca aktywna w ciągu czterech pierwszych miesięcy bieżącego roku.

Wtedy pracowaliście bez wytchnienia. Dniami i tygodniami siedzieliście w gromadach, przekonywaliście chłopów w indywidualnych rozmowach, zwalczaliście wrogię plotki, organizowaliście zebrania, wycieczki do innych spółdzielni. Gdy tylko spółdzielnia powstała, przetrzymaliście ich natychmiast do innych gromad, by tam zaczęli pracę od początku. Trzeba było przecież założyć jak najwięcej gospodarstw kolektywnych. W poszukiwaniu ilości zapomnieliście o jakości. Dopuszciliście do tego, że w szeregi członków spółdzielni wkradli się wrogowie. Tak np. w gromadzie Kostry przyjęto do spółdzielni kuliaka Bielniaka, który nie wywiązał się z obowiązków dostaw wobec państwa; w Rudniku członkiem spółdzielni został Pulk, który stał fermentem wśród pozostałych członków, a co gorsza przywłaszczał sobie mienie spółdzielcze; w Plancie trzeba było wykluczyć Jeża za wrogą działalność.

W naszej rozmowie przyznał mi się, Towarzysze, że KP, samokrytycznie, że spółdzielcy pozostawieni sami sobie załamali się; że wrog klasowy potęgował swoją działalność dążąc do rozbięcia nowopowstałych kolektywów.

Nauczeni doświadczeniem Wrzosowa, Julipola czy Grabowca postanowiliście zająć się pracą nad umocnieniem gospodarczym i politycznym spółdzielni produkcyjnych w Waszym powiecie. Zadanie to poruczono aktywowi powiatowemu od kwietnia bieżącego roku.

Założenie słuszne. Ale czy można popaść z jednej skrajności w drugą? Czy można porzucać sprawę organizowania nowych spółdzielni i zajmować się wyłącznie pracą nad umocnieniem już powstałych?

Odpowiedź na to pytanie udzielił mi Wam... kuliak. Czy słyszeliście, Towarzysze z KP, co szeptał wrog plotka po gromadach? Mówiliście wówczas, że znacie swój teren. Ja Wam jednak przypomnę. Kuliak mówił tak: „Widzicie, przez cztery

miesiące nie zorganizowali ani jednej spółdzielni. To znaczy, że nie będą organizować ich więcej. To znaczy, że będą rozwiązywać stare“.

Tak mówili i mówią wrogowie, a co gorsza znajdują posłuch wśród części małorolnych i średniorolnych chłopów, a nawet u niektórych spółdzielców. Odbiło się to przy wymianie arealów spółdzielczego. Znaczenie Towarzysze wypadki w Zabikowie, gdzie wszystkie kobiety, nawet żony członków spółdzielni wystąpiły przeciwko wycinaniu arealu. A przecież, przystępując do pomiaru gruntów należało przedtem nasilić w gromadzie pracę uświadamiającą, pracę polityczną.

Tłumaczyliście mi wówczas, że brak dostatecznej liczby aktywistów nie pozwolił Wam na jednoczesne prowadzenie pracy nad umocnieniem starych i organizowaniem nowych spółdzielni. Czy słuszne to było tłumaczenie, osądźcie sami Towarzysze, przeczytawszy poniższe dane.

„W miesiącach od stycznia do kwietnia, a więc w okresie nasilenia pracy nad organizowaniem spółdzielni, pracowano w terenie 70 aktywistów. A już w maju i następnych miesiącach liczba ich nie przekraczała 25 osób“.

Co robili więc pozostali aktywiści?

UMACNIĆ POLITYCZNIE I GOSPODARZO

Na zorganizowanej przez Was odprawie z aktywnym dowiedziałem się, że z 25 spółdzielni produkcyjnych istniejących w powiecie radzyńskim, dwie wybijają się na czoło. Są to najstarsze spółdzielnie, w Gęsi i Jabłoni.

Rzeczywiście, cyfry wskazują na to. Bo w Gęsi np. spółdzielcy posiadają już 15 sztuk bydła, 55 sztuk trzody chlewnej, wystawili oborę na 40 sztuk, magazyn zbożowy, chlewnię, szopę na sprzęt i narzędzia rolnicze, zakupili dom administracyjny, odbudowali cegielnię polową, która dała im w br. około 200 tysięcy sztuk cegły. Osiągnięcia niewątpliwie, tym bardziej, jeśli dodamy, że przeciętną wydajność z hektara osiągnęli od 15 do 20% wyższą niż chłopi indywidualni. Również spółdzielcy w Jabłoni mogą się poszczycić wieloma osiągnięciami. Najważniejsze z nich — to założenie w br. 2 ha sadu i 2 ha chmielnika.

Pytałem Was wtedy, czy i jak pracowaliście nad umocnieniem tych spółdzielni. Z obszernej odpowiedzi wyłowilem rzeczy najistotniejsze. A więc aktywi dojeżdżali systematycznie do tych spółdzielni, pomagał agronomom, interesował się tą sprawą Wydział Polityczny POM.

A czy wiecie Towarzysze z KP o tym, że w spółdzielniach tych obok bezsprzecznie wielkich osiągnięć, są jeszcze niedociągnięcia, których można było uniknąć. Dniówkę obrachunkową oblicza się „na oko“, nie czyniąc odpowiedniego rozdziału między pracą lekką a ciężką, nie wszyscy członkowie wychodzą do prac w polu; istnieją tendencje

do załączania niepotrzebnych i nadmiernych kredytów. Czy wiecie Towarzysze z KP, że w Jabłoni zarząd spółdzielni rozdzielił w roku bieżącym rezerwę ziemniaczaną, przeznaczoną na pokrycie kredytów między członków spółdzielni jedynie w celach spekulacyjnych? Tak, spekulacyjnych. Bo spółdzielcy posiadali dostateczną ilość ziemniaków, ale cena wolnorynkowa 300 złotych za 100 kg kusiła... Czy wiecie Towarzysze, że w Gęsi z powodu niedbalstwa zawalila się część magazynu zbożowego i szopa strycharzka w cegielni polowej? A czy nie budzi Towarzysze w Was niepokój, to że na przestrzeni 2 lat ani jeden nowy członek nie przybył do tych spółdzielni?

Błędy te wynikają z tego, że przedstawiliście aktywność przedewszystkiem na pomoc gospodarzom, zapominając niemal zupełnie o konieczności uświadamiania politycznego. Zapomnieliście o słowach towarzysza Stalina, który nas uczył że „w praktyce polityka i gospodarka są nierozłączne, istnieją one wspólnie i działają wspólnie. I kto zamierza w naszej robocie praktycznej oddzielić gospodarkę od polityki, wzmóc robotę gospodarzów za cenę pomniejszenia roboty politycznej lub odwrotnie... ten niewątpliwie znajdzie się w ślepym zaułku“.

JAK WIĘC TRZEBA PRACOWAĆ?

Najbliższe zadania stoją jasno przed nami. Można je sformułować w dwu, krótkich zdaniach: doprowaźdź wszystkie spółdzielnie do wspólnych siewów jesiennych i organizować nowe.

Doprowadzić do tego ażeby o gospodarce umocnienie spółdzielni i budowę nowych walczył nie tylko komitet ale rady narodowe oraz POM.

Zadanie bezsprzecznie trudne, ale w zupełności wykonalne. Aby móc je wykonać należy równoległe z pracą gospodarzów prowadzić pracę polityczną o równym natężeniu. Należy dążyć do tego, aby jak największą część członków partii wstępowało do spółdzielni produkcyjnych. Przypływ nowych członków, zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych wzmocni organizmy spółdzielcze, będzie zastrzykiem, który nada im nowego rozmachu.

Tak więc aktywi powiatu radzyńskiego powinni wzmocnić swą ofensywność, powinni zwrócić baczniejszą uwagę na pracę polityczną wśród kobiet, ożywić organizacje masowe na wsi, jak ZSCh, Koła Gospody Wiejskich czy wreszcie ZMP, które jest przecież prawą ręką partii. Odpowiedzialni pracownicy aparatu KP powinni stale i systematycznie obsługiwać zebrania podstawowych organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych. Zdobędziecie Towarzysze przy tym wiele doświadczenia w pracy organizacyjnej, no i sama praca pójdzie lepiej.

Tego Wam Towarzysze trzeba serdecznie życzyć.

Eugeniusz Kapusta

Jan Zamecki

Przewodniczący Rady Zakładowej KFWM

O lepszą opiekę nad racjonalizatorami
Głos w dyskusji
na Konferencji Partyjno-Technicznej w KFWM

W okresie przygotowań do konferencji — nasza Rada Zakładowa przezwyciężając różne trudności i biurokratyczne nawyki coraz lepiej zaczęła wykonywać swe zadania.

Przedewszystkiem skończyliśmy z jednoosobowym rozstrzygnięciem ważnych spraw przez przewodniczącego, czy sekretarza Rady, a oparliśmy się na kolektywnie organizując systematycznie plenarne posiedzenia Rady Zakładowej. Chociaż nie zawsze umiemy jeszcze właściwie realizować podjęte uchwały — to jednak znacznie poprawiła się praca rady, co usprawniło też działalność rad oddziałowych, które w okresie przygotowań do konferencji w dużym stopniu uaktywniły się.

I tak rada oddziałowa Działu Głównego Mechanika, której przewodniczącym jest tow. Witkowski ma poważne osiągnięcia w organizowaniu współzawodnictwa pracy. Przez docieranie z planem do załogi, omawianie zadań produkcyjnych na zebraniach grup związkowych rada oddziałowa Działu Głównego Mechanika włączyła wszystkie brygady produkcyjne do współzawodnictwa. Jako przykład może służyć zobowiązanie krótkofalowe grupy remontowej Góreckiego, która w trosce o stworzenie warunków wykonania planu przez dział produkcji — zobowiązała się i wykonała remont „Blancharda“ w przeciągu dwóch dni, zamiast w 6, jak to przewidywał harmonogram.

Grupa młodzieżowa ob. Ziembry wykonała w ramach zobowiązań po raz pierwszy w naszej fabryce wycieczkę remontową tokarki w ciągu 8 dni, podczas gdy normalnie trwałby on 20 dni. W tymże dziale ślusarz Henryk Rydz zapoczątkował oddawanie za listem gwarancyjnym maszyn z remontu.

Tokarz i ślusarz Jędrka podjął zobowiązanie pracowania bez awarii na swej tokarce — przedłużając jej żywotność o 30 proc. w stosunku do obowiązującej normy.

Tow. Blachnio, dzięki pomocy ze strony rady oddziałowej i przodujących robotników — coraz lepiej kierował Działem Głównego Mechanika oraz rozwiązał szereg problemów technicznych. Np. zapobiegł częstemu psuciu się pasków na szlifarkach do otworów, zmienił kon-

strukcję szlifierek wahlowych, zapewniając sprawne ich oliwienie, uruchomił ze złomu i zastosował w produkcji kuźniarkę i 2 prasy itp.

Obok tych osiągnięć mamy jeszcze dużo braków. Mimo, że czyniliśmy próby ustalenia odpowiednich metod pracy z przodującymi robotnikami i racjonalizatorami, rozdaliśmy im ich i pytaliśmy się jak chcą być otrzymane od nas pomoc — nie potrafiliśmy im jej okazać w dostatecznym stopniu, należycie zatroszczyć się o stworzenie im odpowiednich warunków w codziennej pracy i w życiu.

Bardzo często w grupach związkowych robotnicy wskazują na istotne i ważne sprawy, co my uznajemy za słuszne, ale nie umiemy ich zrealizować. Racjonalizatorzy skarżą się na niewłaściwy nieraz stosunek do nich, zwłaszcza jeżeli chodzi o rozpatrywanie a następnie realizowanie wniosków — uznajemy to za słuszne, ale nie zawsze zmieniamy istniejący stan rzeczy. Nie umiemy też upowszechnić przodujących metod pracy, otoczyć inicjatorów należytą opieką.

Ostatnie miesiące wykazały, że personel inżynieryjno-techniczny może nam bardzo wiele pomóc zarówno w rozwijaniu ruchu racjonalizatorskiego jak też współzawodnictwa pracy. Nie umiemy jednak pogłębić więzi i współpracy z robotnikami. Dlatego też między innymi dużo jest naszej winy w tym, że Klub Techniki i Racjonalizacji w tej wielkiej naszej pracy nie uaktywnił się.

Również w zakresie pracy nad polepszeniem warunków bytowych mamy duże niedociągnięcia. Sprawdzamy tę sprawę tylko do mieszkań i sklepów — co jest bardzo ważne — ale rozrywki kulturalnej, wycieczki, praca świetlicowa, podnoszenie poziomu zawodowego — to zagadnienia mające nie mniejsze znaczenie, a których nie umiemy jeszcze na leżycie rozwiązać.

Dzisiejsze obrady, nasze wielkie doświadczenie zdobyte w toku przygotowań do konferencji pozwoli nam wyciągnąć właściwe wnioski z dotychczasowej naszej pracy, coraz lepiej spełniać odpowiedzialne zadania, jakie przed nami postawiła załoga, jakie wytycza nam konferencja.



Cała ramka wypełniona miodem. Pszczelarz Szczepan Gałka (pierwszy z lewej) gospodarz indywidualnie pomaga spółdzielcom w miodobranii (Do artykułu poniżej)

Ze spółdzielczego miodobrania

Choćby taki nasz Gałka!

W spółdzielczej pasiece w Kornicach zapach miodu miesza się z zapachem dojrzewających jabłek. Pszczoły zachowują się tak, jakby rozumiały ważność swej pracy dla spółdzielni. Spokojnie, nie zwracając uwagi na pszczelarzy lecących oblatywanych nektarem do swych uli.

— Ale ramka — szeptał z podziwem pszczelarz Gałka, indywidualny gospodarz, który przyszedł pomóc członkom spółdzielni przy miodobranii. — Popatrz, jest co do ręki włożyć — mówi do pomagającego mu członka spółdzielni Soltysia. Podniósł ramkę do góry i mimo woli wystawił ją do słońca. Miod zalał jak polerowany burzty. Matowy kolor wosku jeszcze bardziej podkreślał przezroczystość świeżego płynu.

Soltysiak odtransportował w specjalnej skrzynce ramki z miodem do magazynu i wrócił. Gałka otrząsnął się z chwilowej zadumy. Trzeba się spieszyć. Pszczoły na razie spokojne, ale nie należy ich drażnić widokiem zabieranego miodu. Zapach świeżego miodu wabi resztą nie tylko pszczoły, ale i ludzi, którzy z daleka przez oplotki obserwują spółdzielcze miodobranie.

Najbardziej wojowniczą pszczoła, która przy pasiece grozi żądłem, w

spłchrzu zachowuje się cichutko niczym złodziej.

— E, i ona rozumie, że tutaj miod to własność całej spółdzielni — śmieje się Adamczykowa.

— Tu nie będą gryziły — zapewnia zebranych Gałka. — Możemy porozmawiać. — Uwaga jest na czasie, gdyż do pszczelarzy przybył przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Mydlak.

Gałka nie może zatrzymać w sobie myśli, które nasunęły mu się podczas pracy w spółdzielczej pasiece.

— Ile wy weźmiecie pleniędzy za miod? — pyta przewodniczącego. — Jeżeli będzie ze trzy metry miodu, ile by trzeba sprzedać na to pszenicy?

Pytanie go nie zadowala. Zadał je raczej dla formy. Nurtuje go inna, głębsza myśl: jak spółdzielcy zamierzają dalej budować swą pasiekę? W zeszłym roku sprzedał spółdzielni kilka uli. „Od tej pory nie może wytrzymać, by nie przyszedł do gospodarstwa i nie zwrzeć do pszczoł, by nie zapytać co

spółdzielcy zamierzają dalej robić.

— Chodźcie do nas — radzi mu spokojnym głosem przewodniczący Mydlak, takim samym jakiego używają pszczelarze, którzy chcą zdobyć „sympatię“ pszczoł.

Po tej propozycji Gałka się zawahał, znać było, że radby, ale się czegoś bał. Zbyt głęboko zakorzenił się u niego kuliackie plotki. Od nich Gałka nie umie się jeszcze obronić.

— Przeszedłbym, ale chory jestem — mówi nieśmiało. Widać było, iż to co powiedział nie jest argumentem, do spółdzielni bardzo się zbliżył, lecz z decyzją jakoś trudno. Na razie nie chce powiedzieć ostatniego słowa. Rozmowy jednak nie przerywa. On indywidualny chłop zaczyna się głośno zastanawiać, jak by tu podnieść majątek spółdzielczy — jak rozbudować pasiekę.

— Pasiekę trzeba by rozmieścić w trzech punktach. Jeden co najmniej na 50 uli pod Stebnikiem, tam blisko łąki i wrzosowiska, drugi w samych Kornicach, też z 50 uli

a trzeci pod Mostami..

— Pod Mostami, to chyba złe miejsce na pasiekę — zastanawia się Mydlak.

— No, ale ile by to kosztowało — włącza się do rozmowy Adamczykowa.

— Co tam koszty — odpowiada zapalony swym projektem Gałka. Ule zrobiliby sami członkowie przez zimę. Soltysiak przecież potrafi ule robić, a jak nie, to można ludzi poduczyć. Od razu to się nie da zrobić, ale..

— Dobrze radzicie — mówi przewodniczący — my już o tym z zarządem mówiliśmy. Mamy plan — w przeciągu 5 lat nasza pasieka będzie miała 300 uli.

— Przy tym podziale na grupy trzeba będzie co najmniej trzech ludzi. Przy takiej pasiece jeden nie da rady — odezwał się Gałka.

— Wyślemy ludzi na kurs. — Pierwszy pojedzie Soltysiak — wyjaśnił przewodniczący. Potem wyślemy innych. Będą się musieli uczyć. Zaprenumerujemy pisma fachowe, lecz widzicie... Do pszczoł

trzeba nie tylko szkoły — przewodniczący trochę zniżył głos i w zamysleniu kończył swe zdanie — tu oprócz wiedzy potrzeba doświadczenia i serca. Trzeba je lubić! Tak jak lubi je Gałka.

Gałka poruszyło to ostatnie zdanie. Widać było, że jeszcze bardziej zbliżył się do spółdzielców i do spółdzielni. — Mają do mnie zaufanie — myślał. Zaufania tego nie wolno mi zawieść. Po czym głośno dodał. — Na moją pomoc możecie liczyć.

Spółdzielcy wiedzą — Gałka nie lubi rzucać słów na wiatr.

Rozmowę należało kończyć. Ludzie szykowali się w pole i czekali na przewodniczącego. Przy pszczołach nie można było też dłużej siedzieć, bo zaczynały być złe i kaśliwe. Gałka z Soltysiakiem zostali w spłchrzu, mieli odwirować wybrane plastry. Przewodniczący pożegnał się z nimi i poszedł w pole. Gałka został przy miodzie, przy pszczołach ze swymi myślami i rozterką. Przewodniczący idąc myślał:

— Ciężka jest robota przewodniczącego spółdzielni, dużo kłopotów, trudności w gospodarstwie, ale cięższy człowieka to, że dojrzewa nie tylko zboże czy miod, lecz, że dojrzewają powoli i nasi ludzie. Tacy, choćby — jak Gałka. J. K.

Rodowód zdrady narodowej

Rzekomymi zasługami legionowymi usiłowała sanacja przykryć swą antyludową i antynarodową politykę, swą zgniliznę, nicosć moralną i sprzedajność, swe niezliczone zbrodnie wobec narodu. Piłsudczycy usiłowali podbić swe akcje na giełdzie politycznej, wylegitymować się swym rzekomym „patriotyzmem”, swymi rzekomymi zasługami w wywalczeniu niepodległości Polski.

A jak ta „niepodległościowa” walka wyglądała w rzeczywistości? Kto stał za legionami i komu one służyły?

Jak wiadomo piłsudczykowska PPS spełniała rolę agencji burżuazji w ruchu robotniczym, holdowała orientacji austriackiej. Ci zdradcy klasy robotniczej usiłowali tudzież naród, że Polska może odzyskać wolność w oparciu o imperializm austriacki.

Władze austriackie niezbyt poważnie traktowały grupkę awanturników, których prowadził Piłsudski.

„Główna wartość — pisał Srokowski, sekretarz tzw. Naczelnego Komitetu Narodowego, który stanowił polityczne kierownictwo legionów Piłsudskiego — jaką upatrywały one (władze austriackie — przyp. red.) dla siebie w tych ochotniczych formacjach polskich tkwiła według nich nie tyle w ich bezpośredniej działalności bojowej ile w usługach jakie mogły one oddać armii austriackiej właśnie na polu wywiadu wojennego...”

Obraz, jak widzieli, dość jasny i wyraźny. Legionom Piłsudskiego którego nazwisko figurowało w kartotekach wywiadu austriackiego, wyznaczone zostały przez wywiad austriacki najwyklesze szpiegowskie zadania na froncie austriacko-rosyjskim.

Co ofiarował w zamian za te usługi rząd austriacki? Jakże zobowiązania zaciągnął wobec swych polskich „sojuszników”? Z adnych, Imperialiści austriaccy nie tylko nie dawali swoim najemnikom żadnych konkretnych gwarancji politycznych w sprawie niepodległości, ale nie uważali nawet za potrzebne związać się jakimikolwiek najogólniejszymi nawet obietnicami.

Ale mimo jawnie okazywanej pogardy i lekceważenia, Piłsudski wiernie służył swym panom.

Ta wierność Piłsudskiego wobec imperializmu austriackiego i niemieckiego miała swoje głębokie korzenie klasowe. Piłsudski nienawidził i bał się siły rewolucyjnej rosyjskiej klasy robotniczej i partii bolszewickiej. Bał się obalenia władzy kapitalistów i obszarników, których interesów był rzecznikiem. I dlatego w imię klasowych interesów wyzyskiwaczy walczył u boku śmiertelnych wrogów Polski przeciwko naturalnym i jedynym siłom popierającym sprawę niepodległości Polski, przeciwko rewolucjonistom rosyjskim.

Nadeszły lata brzośmienne w wydarzenia o epokowym znaczeniu. Od gromu historycznego Października rozpadło się państwo carów, państwo niewoli narodów. Władzę obłął lud pracujący. Jednym z pierwszych dekretoów władzy radzieckiej był dekret o prawie Polski do samostanowienia, do niepodległości.

Skończyła się i wolna świątowa. Do kraju wracała z Rosji setki tysięcy ludzi, niosąc wieść o władzy ludu pracującego, o wolności wywalczonej przez lud na niezmiernych terenach Kraju Rad.

Śmiertelne przerażenie ogarała burżuazję polską. Śmiertelne przerażenie a swoje fabryki, o swoje majątki, o swoje prawo do wyzyskiwania pracy ludzkiej. Trzeba szukać nowego oparcia, gdyż runęły również monarchie Habsburgów i Hohenzollernów.

Nie nastęrczało to zbytnich trudności. „Niepodległe” państwo burżuazji rodzi się od razu z piętnem zdrady i niewolniczej zależności od anglo - francuskich imperialistów. Rozkazy nie idą teraz z Berlina czy Wiednia, lecz z Paryża, Londynu i Nowego Jorku. Wczorajszy agent K—Stelle zmienia szybko skórę. Staje się gorliwym wykonawcą poleceń swych nowych angielskich, francuskich a przede wszystkim amerykańskich patronów.

„Myślą przewodnią postępowania przedstawicieli rządu polskiego w chwili obecnej — raportował w depeszy do departamentu stanu poseł amerykański w Warszawie, Gibson — jest to, czego sobie życzą wielkie mocarstwa...”

A wielkie mocarstwa na czele z USA oraz burżuazja polska życzyły sobie, aby Polska stała się „kordonem sanitarnym” przed bolszewizmem, ogniskiem spisków antyradyckich, bazą agresji przeciwko republice radzieckiej. I z tego pragnienia zrodziła się zbrojcka wyprawa Piłsudskiego przeciwko jednemu państwu, które uznało i uzeczywistniło prawo Polski do niepodległości, zbrojcka napaść, będąca najcięższym aktem zdrady wobec własnego narodu.

Piłsudczycy — wyraziście interesów najbardziej agresywnych kół burżuazji polskiej — zamieniali Polskę w kolonię ograbianą przez obcych businessmanów, „doradców”, instruktorów i zwykłych szpiegów.

W latach 20-ych, gdy anglo - amerykańscy imperialiści wszystkie swe rachuby wzięli z pomocą obudowanego, odwołanego niemieckiego militarysty, jako głównej siły przeciw ZSRR — dawna miłość do austro-niemieckich imperialistów i dawne plany Piłsudskiego odżyły z nową siłą. Zlejąc nienawistną do Polski brunatne hordy Hitlera wzbudziła entuzjazm wśród sanacyjnych generałów, publicystów i dyplomatów. Następuje era gorących hitrów, a później zupełnie już jawnego sojuszu z III Rzeszą.

I nie bacząc na to, że Hitler w „Mein Kampf” nie ukrywa swych agresywnych, zabobnych planów wobec Polski, nie bacząc na to, że pełna para szły gorączkowe przygotowania do najazdu na nasz kraj, kilka sanacyjnych paktuje z Hitlerem, sławi jego politykę, zaprzedało się najpodlejszemu wrogowi narodu polskiego.

Jeden z najbardziej wojowniczych „mocarstwowych” publicystów okresu międzywojennego Adolf Bocheński, formułuje odrzucającą w swym cynizmie tezę, że należy dążyć do „przymierza z Niemcami, przewidującego... przeprowadzenie wojsk niemieckich przez Polskę”.

W jakim celu sanacyjny publicysta zaprasza hitlerowską Reichswehrę do Polski?

Odpowiada nam na to pytanie czołowy „ideolog” piłsudczyzny, Wojciech Stępczyński:

„Wszyscy zgodnie kierujemy oczy na Wschód”. Oto cel progawanego i realizowanego sojuszu z Hitlerem. Pod jego komendą piłsudczykowsky faszyści chcieli u-rzeczywistnić nowy wariant wyprawy kijowskiej, chcieli, wraz z kochortami łajdaków hitlerowskich u-

derżyć na Związek Radziecki. I ten flirt skończył się, bo skończyć się musiał nieuchronnie tragicznym wrześniem 1939 roku.

Zródłem antynarodowej polityki sanacyjnego faszyzmu, zrodzonego z nacjonalistycznej, kontrrewolucyjnej PPS, są imperialistyczne, grabieżcze cele i dążenia burżuazji i obszarnictwa polskiego, które budowały państwo jako instrument ucisku i eksploatacji ludu polskiego oraz narzędzie podboju i ujarznienia narodów Białorusi i Ukrainy Radzieckiej. Zródłem antynarodowej, zdradzieckiej polityki sanacji jest pogarda, nienawiść i lek przed ludem polskim, przed jego wyzwoleńcymi dążeniami i rewolucyjną walką. Paniczny lek przed krajem Rewolucji Październikowej, która i ludowi polskiemu wskazała drogę do wyzwolenia.

By obezwładnić masę ludową i sparaliżować ich klasową, wyzwoleńczą, rewolucyjną walkę, by zaprzac je w służbę egzystencyjnych interesów klasowych, by ocalić swole fabryki i folwarki obszarniczo-burżua-ryjskie i jej piłsudczykowska agencja szpiegowska z każdym najbardziej nawet agresywnym i wrogim Polsce imperializmem. Dział jest relext tych „sojuszników”, a właściwie mówiąc — mocodawców i rozkazodawców. Funkcjonariusze austriackiej służby wywiadowczej i urzędnicy niemieckiej Abwehry, rosyjscy esery i kadeci, francuscy generałowie i asy angielskiej „Intelligence Service”, amerykańscy „inspektoryzy” i hitlerowsky specjaliści od obozów koncentracyjnych.

Piłsudczycy, którzy reprezentowali II interesy burżuazji polskiej, którzy dla walczących o swe prawa robotników i chłopów mieli kule polcyjne, sądwy faszystowskie i więzienia, zaprzedałi równocześnie niepodległość narodu obcym kapitalistom i wiazali swe losy ze śmiertelnymi wrogami Polski. Deplanie swobód i praw demokratycznych ludu polskiego, musiato z nieubłaganą konsekwencją doprowadzić do osłabienia państwa, do zaprzepaszczenia niepodległości Polski.

Sojusz z każdym najbardziej nawet wrogim Polsce imperializmem w walce z własnym narodem w obronie swojego panowania, swolich przywilejów klasowych — oto najsobniejsza treść polityki mafii piłsudczykowskiej w Polsce.

Droga, która zaczęła się w przed-sionkach K—Stelle, musiato nieod-wracalną logiką historii doprowadzić do tragicznego września 1939 r. Droga zaprzaszta i zdrady musiato doprowadzić piłsudczyków do ha-niebnęj współpracy z gestapo w okresie okupacji hitlerowskiej, do mordowania patriotów polskich, walczących o wyzwolenie narodu, do służby za judaszowe dolary w wywiadzie amerykańskim.

Droga ta musiato doprowadzić niedobitków sanacji londyńskiej i nowojorskiej emigracji do konszach-tów z Adenauerem, do wyrzeczenia się naszych Ziemi Zachodnich, do za-orzędania się hitlerowsko - amerykańskiemu wrogowi niepodległości. I tych zdradcyw narodu polskiego lud polski wyrzucił na śmietnik historii.

Władysław Borowski

Ze sportu

Aleksander Piech

Przewodn. Sekcji L.A. WKKF.

Przed mistrzostwami lekkoatletycznymi juniorów

Mistrzostwa Polski Juniorów w Lekkoatletyce, które odbędą się w Lublinie na stadionie Ogniuwa w dniach 11, 12, 13 września br. będą z pewnością piękną imprezą sportową, stanowiącą przegląd dorobku naszej lekkoatletyki wśród młodzieży.

Do mistrzostw zostało zgłoszonych około 400 zawodników. Największą ilość zawodników 40 — zgłosił WKKF Bydgoszcz. Zgłoszenia pozostałych województw wahają się w granicach od 20 do 40 zawodników. Reprezentacja naszego województwa liczy 36 osób z rekordzistami Okręgu Siekierską (skok wzwyż 146 cm) i Maruchą (trójskok 12,92 m.) na czele. W czasie trzydniowej batalii juniorów zobaczymy również zawodników o wysokiej technice wśród seniorów m. in. — Lerczarkównę z Poznania, tegoroczną mistrzynię Polski w biegach na 100 i 200 m oraz Dytkowskiego ze Stalino-gródru rekordzistę Polski w biegu na 200 m przez płotki.

Uroczyste otwarcie mistrzostw nastąpi dnia 11 września br. o godz. 15-tej a następnie od 15.30 do 17.30 będą trwały zawody. W dniu 12.IX mistrzostwa odbywać się będą od 9.30 do 11.30 przed południem i od 15.30 do 17.30 po południu, a w dniu 13.IX — od godz. 15.30—17.30.

Zakończenie mistrzostw i rozdanie nagród nastąpi w dniu 13 września br. o godz. 17.30.

Program mistrzostw przewiduje następujące konkurencje:

Juniorzy:

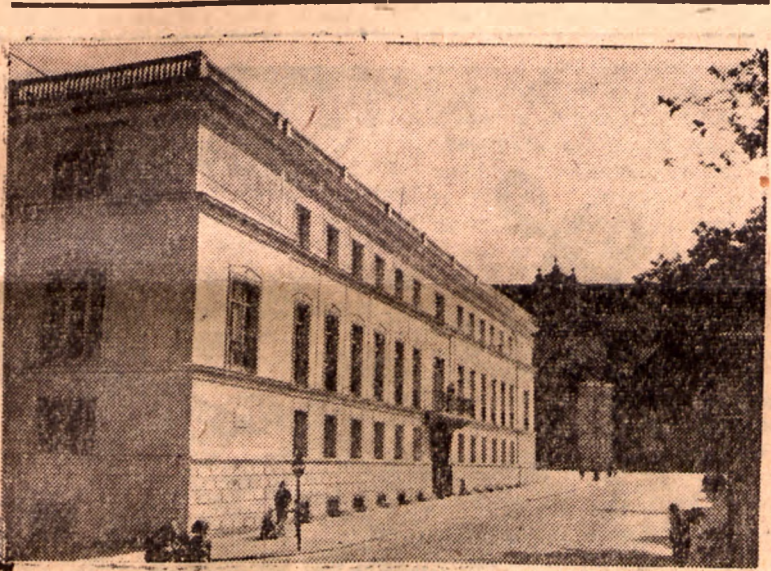
biegi — 100 m, 200 m, 400, 800, 1500, 110 m pł., 200 m pł., sztafety 4x100, 4x200 m; rzuty—dysk, oszczep 600 g., młot 5 kg., pchnięcie kulą 5 kg.; skoki — w dal, wzwyż, o tyczce, trójskok.

Juniorki:

biegi — 60 m, 100, 80 m pł., sztafeta 4x100 m; skoki — w dal, wzwyż, rzuty — dysk, oszczep, pchnięcie kulą 4 kg.

Do startu zostali dopuszczeni jedynie ci zawodnicy, którzy uzyskali odpowiednie minima np. dla juniorów minimum kwalifikujące w rzucie dyskiem wynosi 38,50 m, kulą 13,20 m, oszczep — 49,00 m, młot 36 m, 200 m płotki 29,00 sek.

Komitet Organizacyjny MPJ przewidział również dla uczestników mistrzostw zwiedzenie Muzeum na Majdanku w dniu 11 września br. W dniu 13 września juniorzy będą na spotkaniu piłkarskim Kraków—Lublin.



Państwo Ludowe w trosce o jak najlepsze warunki bytowe młodzieży studiującej nieustannie rozbudowuje sieć domów akademickich, z których pod koniec Planu 6-letniego będzie korzystało 65 procent ogółu młodzieży studiującej. W roku bieżącym we wszystkich ośrodkach akademickich zostaną oddane do użytku dalsze nowe obiekty mieszkalne dla studentów. W związku z tym wzrosnie o ponad 4 tysiące liczba miejsc w domach akademickich. Na zdjęciu: nowy dom akademicki przy ul. Krakowskie Przedmieście 56/58 w Warszawie (CAF — fot. Szuperko)

I jakkolwiek afera cała brzmi zupełnie nieprawdopodobnie — niemniej przeto zdarzyła się rzeczywistość i miała do-niosłe następstwa „polityczne”. A było to tak:

Gdy w roku 1945 mocarstwa zachodnie cofnęły oficjalnie uznanie „rządowi” emigracyjnemu, rozporządzał on sporym funduszem w dolarach. Ile tego było, trudno ustalić. Sztokholmskie „Wiadomości Polskie” w numerze z dnia 26 września 1950 roku ogłosiły na ten temat artykuł pt. „Gdzie są 22 miliony dolarów?”, w którym czytamy m. in.:

„Jeśli w roku 1945 było w kasach rządu ponad 40 milionów, jeśli sanacja w ciągu ostatnich dwóch lat wydała 12 milionów dolarów, a półsanacyjny rząd w poprzedzającym roku jeszcze 6 czy 7 milionów — to w każdym razie musiato jeszcze pozostać gdzieś ponad 20 milionów dolarów. Przez sprawozdanie Komisji Rady Narodowej sanacja usiłuje zamąć nie tylko sprawę wydanych bez śladu milionów, ale również przesłiznąć się nad pytaniem, gdzie jest reszta pieniędzy i kto je „przechowuje”.

Tak więc, zgubiło się gdzieś „rządowi” pana Zaleskiego ponad 20 milionów dolarów. Ale jakie takie ślady pozostały. Bo sumy, będące na kontach bankowych byłego rządu londyńskiego, zostały — o czym wszyscy wiedzą — przelane na prywatne konta poszczególnych dygnitarzy owego rządu. Idąc tym śladem można więc ustalić losy pewnych sum. Idźmy za informacjami prasy emigracyjnej.

„Narodowiec” z dnia 17 i 18 września 1950 roku, pisząc o rozmaitych sprawkach finansowych swych emigracyjnych konkurentów, informował:

„Najgłośniejszą była sprawa 25 tysięcy funtów, z których rozliczenia domagano się od... pana Adama Pragiera, mianowanego przez p. Zaleskiego ministrem informacji.”

Więc 25 tysięcy funtów zwięzł pan Pragier. Nie jest to jedyny „sojalista”, który dopuścił się tego rodzaju — no, powiedzmy — malwersacji. Jego dawny kolega partyjny, a obecnie wróg, p. Kwapiński, ma też coś niecoś na sumieniu. Jak donosił „Narodowiec” —

„Komisja specjalna zarzeka panu Kwapińskiemu, że odmawiał wylczenia się odnośnie zwrócenia depozytu funtowego, znajdującego się u niego na sumę 6.405 funtów.”

Jakkolwiek niejasna jest stylizacja tego ustępu, jasne jest jedno: że pan Kwapiński z kolei zgarnął po cichu około 1 tys.



funtów. To już jest coś, ale wciąż jeszcze dalecy jesteśmy od sumy 22 milionów dolarów. Według informacji „Narodowca” jeszcze jeden dygnitarz poszedł śladami swych WRN-owskich kolegów. Był nim niejaki p. Józef Baraniecki, który znowu nawalił 800 tysięcy franków szwajcarskich z polecenia swego szefa, „ministra spraw wewnętrznych” Berzowskiego. To by, znaczy się, szło na konto endeków. Ale gdzie reszta? I tu właśnie wypływa ów tajemniczy pułkownik andersowski:

„Odmawia także wylczenia się pan pułkownik Kamiński, który wydatkował na zlecenie czynników londyńskich 1 milion 275 tysięcy 473 dolary i 6 tysięcy 500 funtów...”

Jak wynika z licznych głosów prasy emigracyjnej, to co pan pułkownik już wydatkował, jest drobnym ułamkiem tego, co ogółem zalał. „Narodowiec” z dnia 15 lutego 1950 roku szacuje wchodzącą w grę sumy na 6 milionów dolarów. I przy pomocy tej sumy pan pułkownik Kamiński dyrygował przez pewien czas emigracyjną polityką. Obalał „gabinetu”, tworzył i rozbił „koalicje rządowe”, mianował „ministrów”, to znow strącał ich z wyżyn kariery w otchłań politycznej nicości, słowem, trząsł wszystkim i wszystkimi, a ci znowu trzęśli się przed nim.

I otóż okazuje się, że to pan pułkownik Kamiński zdecydował w lutym 1949 roku o upadku „gabinetu” Bora Komorowskiego, bo nie chciał on spełnić jego warunków. Cofnął mu więc subwencję i Bór musiał ustąpić. Potem pan pułkownik obalił „gabinet” Tomaszewskiego. Wreszcie pokłócił się w oście z Zaleskim i jego „rządem” i przerzucił

na stronę „opozycji”. Przrzekł więc endekom i WRN-owcom, że da im trochę forsy, ale postawił swoje warunki. „Narodowiec” z dnia 15 lutego 1950 roku tak charakteryzuje przebieg rokowań między WRN, endekami i grupką pokłóconych z Zaleskim sanatorów pod firmą NiD (Niepodległość i Demokracja) z jednej strony, a wszechmocnym pułkownikiem z drugiej:

„Po wultrygodniowych rozmowach podpisany został w Paryżu układ między p. pułkownikiem a przedstawicielami socjalistów, endeków i NiD-owców... Kiedy jednak zażądano od p. pułkownika podziału majątku, oświadczył on, że tajny układ nie jest dostatecznym pokryciem... Zażądał wobec tego stworzenia jawnej koalicji PPS, SN (Stronnictwa Narodowego — przyp. nasz) z NiD-em, co też doszło do skutku. W listopadzie 1949 roku podpisano w Paryżu nowy układ, będący już wyraźną zapowiedzią stworzenia tzw. Rady Politycznej”.

W odezwach i manifestach WRN i endecji pisano dużo i często o Radzie Politycznej i jej zadaniach. O tym, że była to po prostu spółka do eksploatacji skradzionych przez pana pułkownika Kamińskiego milionów, nie było tam ani słowa.*)

Ze w całej tej aferze rozkradania milionów nie brał udziału p. Mikołajczyk, to oczywiście jest historycznie zrozumiałe. Był on wtedy w pewnej bardzo delikatnej misji w Polsce... A o forsy nie potrzebował się troszczyć, bo dostarczał mu jej, ile dusza zapagnie, anglosascy zleceniodawcy. Mikołajczyk zaś rozgospodarował ją wcale przezornie, zachowując sobie rezerwę na potem. Przypomnijmy drobną wyspę, która mu się na tym tle przydarzyła w roku 1948.

Paryska „Syrena” z dnia 5 grudnia 1948 roku donosiła: „W Paryżu policja aresztowała prawą rękę Mikołajczyka, Aleksandra Ładosia, pod zarzutem nielegalnego przywożenia do Francji szwajcarskich monet wartości miliarda franków, czyli około dwa i pół miliona dolarów. Wprawdzie szwajcarskie kapitały nie zostały skonfiskowane, ale zostały ujawnione...”

*) Archiwa WiN w pełni potwierdziły szczegóły afery pułk. Kamińskiego.

PROBLEMA dnia

Wychowanie młodzieży — troską całego społeczeństwa

Zasadniczym zadaniem szkoły jest wychowanie dobrego obywatela.

Kształtowanie charakteru przyszłego obywatela nie odbywa się częstokroć łatwo, wiele zależy od szkoły i rodziców, ale również od całego społeczeństwa.

Tymczasem wielu ludzi pragnie obarczyć funkcję wychowawczą wyłącznie nauczyciela, a w najlepszym wypadku także rodziców, nie zdając sobie sprawy, że **OBOWIĄZEK WYCHOWANIA MŁODZIEŻY CIAŻY NA KAŻDYM Z NAS.**

Szkoła, mimo najlepszych chęci nie jest w stanie odczytać należytej opieki młodzieży. Wiele do życzenia pozostawia np. często zachowanie się niektórych dzieci w miejscach publicznych.

Tymczasem rzadko spotyka się, by starsi zwracali uwagę młodocianym obywatelom na niewłaściwe zachowanie się. Na przykład w ub. niedzielę w Ogródku Miejskim podchodzi jakiś wyrostek trzynasto-czternastoletni do mężczyzny w „sile wieku” z prośbą o „ogień” i... otrzymuje go. Albo inny wypadek. Istnieje zakaz sprzedaży alkoholu dla nieletnich, ale nie wszyscy sprzedawcy stosują się do tego zarządzenia. Jako przykład może tu posłużyć sklep LSS przy ul. Narutowicza nr 27, w którym ekspedientka w dniu 3 września sprzedawała „ciwiartkę” wódki młodzieńcowi w szkolnym wieku.

Wypadki tego rodzaju nie są nieśmiałe osobno. Wystarczy zresztą przejechać się autobusem miejskim, by stwierdzić, jak rzadko starsi reagują na różne „wyczyny” często nawet chuligańskie młodocianych obywateli naszego miasta. A przecież obojętna postawa dorosłych nie tylko nie przyczynia się do polepszenia pod tym względem sytuacji, ale wręcz działa zachęcająco na innych.

Polska Ludowa przeznacza olbrzymie sumy na wychowanie młodzieży, ale rezultaty nie będą pełne, jeśli w tym trudnym procesie kształtowania człowieka nie weźmie udziału całe społeczeństwo.

Zwracamy zatem baczniejszą uwagę na zachowanie się młodzieży w miejscach publicznych i właściwie reagujemy na każdy przejaw niewłaściwego zachowania się czy chuligaństwa. **Jotel**

Spartakiada zakładowa pracowników FSC

Na stadionie OWKS w Lublinie rozpoczęła się Spartakiada Zakładowa pracowników Fabryki Samochodów Cieszarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie. Program tej imprezy jest na regulaminie oznaki SPO.

W zawodach bierze udział ponad 400 osób w tym około 100 kobiet.

W spartakiadzie startują znani zawodnicy pracy jak: Józef Filipczuk, który wygrał 150 proc. normy, pracując w wydziale narzędziowym jako frezjer, Jerzy Boluk pracownik działu kontroli technicznej, J. Kotczud, robotnik z wydziału narzędziowego, Zenon Golec, pracownik biura projektów.

W punktacji międzywydziałowej prowadzi administracja przed działem montażu.

Dokąd dris DIDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: 3 przedstawienia: godz. 16 — „Szkoła kobiet” — godz. 19.15 „6 godzin ciemności”.

TEATR DOMU OFICERA: „Dwa tygodnie w Raju” — godz. 19.

APOLLO: „Warszawska premiera” — prod. polskiej. Godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Sprawa do załatwienia” — prod. polskiej. Godz. 16, 18, 20.

RIALTO: „Mazowsze” prod. polskiej. Godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Ulica Graniczna” — prod. polskiej. Godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OKK, ul. Pstrowskiego 6, tel. 14-00.

ŚWIETLICA ZZPK ul. Krak. Przedm. 32 — godz. 17.30 odczyt pt. „Stara i nowa Warszawa”. Dla członków ZZPK wstęp bezpłatny.

DYZYUR APTEK: Krak. Przedm. 3, Bucza 23, Stalingradzka 28.

Dobrze pracuje załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodno-Kanalizacyjnych

Człowiek pracy w Polsce Ludowej to budowniczy socjalistycznej ojczyzny. Zdrowie mas, systematyczne zaspokajanie ich rosnących potrzeb bytowych, stanowią stałą troskę Ludowego Państwa. Znikają brudne, zaniedbane dzielnice robotnicze, pozbawione najprymitywniejszych urządzeń higienicznych. Rosnie liczba nowych domów przestronnych, wygodnie urządzonej i słonecznych, jasnych. Dużymi sukcesami w tej dziedzinie może poszczycić się nie tylko robotnicza Warszawa, ale i nasze miasto, Lublin. Szeroki plan urbanizacji realizuje się w pełni. W tworzeniu nowego oblicza miasta duże zasługi położyli pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodno-Kanalizacyjnych.

W roku 1952 załoga tej instytucji przeprowadziła 10 kilometrów kanałów ściekowych, w wielu domach zmieniono stare rury kanalizacyjne. Chroniczny brak wody dotkliwie odczuwany przez mieszkańców osiedli robotniczych, zaspokojono częściowo uruchomieniem dwóch studni. Praca MPRWK zwiększyła jeszcze bardziej tempo pracy, gdy powołano do życia dyrekcję MPRWK.

Nowe sukcesy nie daly długo na siebie czekać. Wkrótce przedsiębiorstwo uruchomiło wielki kanał odpływowy przebiegający ulicą Krańcową aż do rzeki Czechówki. Przeprowadzono sieć instalacji w osiedlach mieszkaniowych ZOR Zachód i wiele innych inwestycji. W roku 1953 oddano do użytku dwie studnie wodociągowe itp.

Dobre wyniki zawdzięcza załoga właściwie zorganizowanej pracy i szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu. Wśród pracowników MPRWK nie brak przodowników. Brygadowi Jasta, sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, w

pełni zasłużyła na wyróżnienie. Robotnicy MPRWK często walczą z trudnościami. Odczuwa się nieraz brak cementu, nieraz paraliżuje pracę MPWR, które posługując się koparką utrudnia robotę MPWRK.

Czy nie dałoby się jakoś pogodzić pracę jednego przedsiębiorstwa z drugim? Trochę chęci i obopólnego porozumienia, a sprawę można rozwiązać bez uszczerbku dla instytucji.

Jak wytłumaczyć, że pomimo wy

rażnych osiągnięć MPWRK mieszkańcy Lublina ciągle odczuwają brak wody? Doskonale zdajemy sobie sprawę, że nie można od razu zlikwidować wielkich zaniedbań w tej dziedzinie odziedziczonych po rządach przedwrześniowych. W pewnym sensie winę za brak wody (o czym zresztą już disaliśmy) ponoszą sami mieszkańcy Lublina, nieszczędnie gospodarując wodą, zużywając ją niepotrzebnie w dużych ilościach. (Sz.)

Nasi korespondenci donoszą

Pracownicy Działu Inwestycyjnego Dyrekcji Okręgowej P. i T. w Lublinie nie otrzymali dotąd wyrównania za przepracowane godziny nadliczbowe w lipcu? Przyczyną tego stanu rzeczy jest to, że szef działu ob. Borsuk listę sporządzoną już 30.VII br. bardzo długo podpisuje, nie reagując w ogóle na interwencje pracowników. (3522/II)

Z toru żużlowego

Ogniwo — Stal 32:21

Wczoraj na stadionie Budowlanych odbyło się towarzyskie spotkanie żużlowe pomiędzy zespołami sekcji centralnych Stali i Ognia.



SZWENDROWSKI

Po emocjonujących pojedynkach zwyciężyli zawodnicy Ognia 32:21 pkt. Najlepszy czas podczas spotkania osiągnął Szwendrowski (Ogniwo) — 1,26,8.

Zawodom przyglądało się ponad 12000 widzów.

NIE ZAPOMINAJMY O INWALIDACH

W trolejbusach lubelskich brak jest miejsc przeznaczonych dla inwalidów. MPK powinno zainteresować się tą sprawą.

Antoni Firlej

NAPRAWIĆ PRZEWODY ELEKTRYCZNE

Niedawno wybudowana hala L.F.W. Zakład Nr. 4 czerpie prąd z budynków przejętych po gwoździowni. Przewód, po którym płynie prąd do hali jest przeprowadzony prowizorycznie. W niektórych miejscach jest nawet uszkodzony. Podczas burz jesiennych, przewód może być zerwany a to groziłoby zahamowaniem produkcji, co najmniej na tydzień czasu. Pomimo, iż sprawa ta stawiana była na naradzie technicznej - wytwórczej, do tej pory nie została załatwiona.

II. Kędziarowa

Młobiarzki LUBLINA

BLASZANE NIESZCZĘŚCIE



Jest już jesień, a zaraz za nią wkłada się zima. Zapobiegliwie go spodnie myślą już teraz o remoncie pieca lub też kuch. Nieestety od pewnego czasu brak jest w naszych sklepach płyt kuchennych z fajerkami. Są tylko tzw. ślepe, ale tych najpotrzebniejszych nie ma. Czas najwyższy pomyśleć o zaopatrzeniu sklepów w płyty kuchenne.

MARNOTRAWSTWO



Ulica Króla Leśzczyńskiego przy biera nowoczesny wygląd. Brukarze układają już piękną nawierzchnię, co da równą jak stół jezdnię. Tu, gdzie w niedziękę p.zyszło ści ułożone zostaną chodniki, obecnie leżą sterty pozostawionych bez troski cementowych rur telefonicznych. Okoliczni młodzi chuligani rozbijają cenny sprzęt kamieniami. Skutek jest taki, iż dziesiątki rur zostało potłuczonych w drobny mak, a przecież każdy metr przewodu kosztuje. Czas skończyć z tym marnotrawstwem i resztę rur niepotrzebnych zabrać z ulicy.

Filharmonia Lubelska rozpoczyna sezon

W piątek dnia 11 września br. o godz. 20 oraz w niedzielę dnia 13 września o godz. 12 odbędzie się inauguracyjny koncert symboliczny poświęcony muzyce polskiej.

W programie: Moniuszko — Uwertura do opery „Paria” oraz dwie nowe pozycje współczesnych kompozytorów polskich: Paciorek — koncert fortepianowy oraz Paradowskiego — Symfonia Jubileuszowa.

Jako solistka koncertu wystąpi Wanda Wilkomińska. Dyryguje prof. Eugeniusz Dzielwski.

Sprzedż biletów w kasie Filharmonii ul. Daszyńskiego 7 codziennie od godz. 16-18 oraz dodatkowo na 2 godziny przed każdym koncertem. Ceny biletów 8 zł, 1 5 zł, Zniżki 50% dla szkół, wojska i związków zawodowych wydaje na zapotrzebowanie zbiorowe Kancelaria Filharmonii, ul. Sadowa 8, II piętro w godzinach urzędowych. Tel. 23-47.

KRAWIECKA SPÓŁDZIELNIA PRACY W RADZYNIU PODLASKIM

przyjmuje reperacje i wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa męskiego i damskiego oraz szycie worków itp. 527/k

Pracownicy poszukiwani

1 WYKWALIFIKOWANEGO KSIĘGOWEGO materiałowego

1 TECHNIKA Mechanika Mistrza Warsztatowego

2 ŚLUSARZY na remonty maszyn

2 MASZYNISTÓW na maszyny parowe

1 PALACZA kotłowego

zatrudni natychmiast WYTWÓRNIA SYROPU ZIEMNIAKOWEGO. 548/K

INSTRUKTORA rachunkowości i STARSZEGO KSIĘGOWEGO na stanowisko analizy bilansów i sprawozdawczości finansowej zatrudni WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW w Lublinie, ul. Królewska 15, telefon 29 33. 529/K

DWÓCH STARSZYCH KSIĘGOWYCH z praktyką, o wysokich kwalifikacjach zawodowych oraz ELEKTRYKA - KONSERWATORA zatrudni o.I.X.1953 r. EKSPozytura OSOBOWA P.K.S. w Lublinie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 539/K

Czy jesteś już członkiem TPPR?

Dyrekcja M.H.D. Artykułami Przemysłowymi

W LUBLINIE

podaje do wiadomości, że sklepy branży skórzananej tj. sklep Nr. 11 przy ul. 1 Maja 4a — sklep Nr. 19 ul. Narutowicza 45 — sklep Nr. 53 ul. Stalingradzka 22 — sklep Nr. 57 ul. H. Sawickiej 12 — sklep Nr. 117 ul. Stalingradzka 27 i sklep Nr. 44 ul. Kunickiego 144

prowadzą wyprzedaż

obuwia tekstylnego po cenach niższych w bardzo bogatym asortymencie, która trwać będzie do dnia 30 bm.

541/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Kozioł Stanisław. 1292G

Zgubiono legitymację studencką Nr 1252/III wydaną przez UMCS na nazwisko Tybur Jan. 1296G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Sempol, pow. Baranowski, legitymację Zakt. Ubezpiecz. Społ. na nazwisko Snyk Wanda. 1297G

Zgubiono kwit komisowy Nr 2083 na nazwisko Kijko Eugenia. 1295G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica, powiat złożeńskich dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Trybulska Józefa. 1301G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Morąg na nazwisko Szymonowicz Kaetan. 1291G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Radomsko na nazwisko Kędra Władysław. 1309G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Gorczyca Edward. 1299G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Godów na nazwisko Kaap Jan. 1307G

Zgubiono dyplom mistrzowski Nr 3004 wydany przez Izbę Rzemieślnicza Lublin na nazwisko Głupczyński Konrad. 1304G

NAUKA

Zapisy na kurs samochodowy - motocyklowy i przygotowania na I i II kat. przyjmuje Ośrodek Szkolenia Motorowego PZM. Lublin, Zmigrod 6. Informacji udziela Ośrodek codziennie. 508K

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1 — skrytka 163. 537K

KUPNO

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” w Lublinie, ul. Skłodowskiej 2 zakupi kakao, wanilinę, agar, goździki i cynamon. Zgłoszenia: Biuro Spółdzielni w godz. 7-15. 522K

SPRZEDAŻ

Sprzedam 100kg żelazna na siatce, 2 ręczne maszyny dwuwalkowe, kuchenną elektryczną 3-fajerkową (nową), tremo (ilustr. 2 m.). Wiadomość: Al. Racławickie 8/3. Ogładać od godz. 13-17. 1300G

RÓŻNE

Dr. L. Ważnemu z Rejonowego Szpitala w Lublinie za pomoc i niezwykłą troskliwą opieką w czasie ciężkiego porodu, raz jeszcze tą drogą składają serdeczne podziękowanie Halina i Julian Stankiewiczowie. 1292G

LOKALE

Zamienię 4 pokojowe mieszkanie z wygodami centrum Stalinozrodu na mniejsze z wygodami w Lublinie. Wiadomość: Lublin Skłodowskiej 2 Zakład Pedagogiczny. 1279G